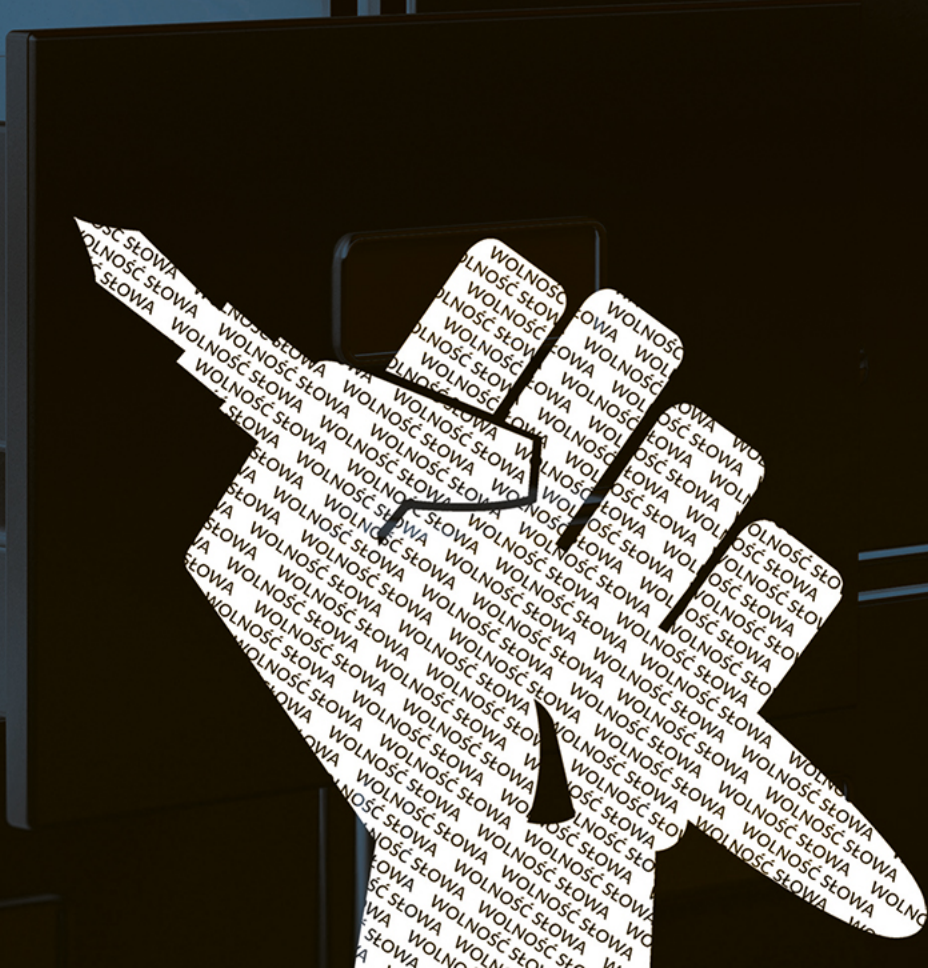




Marcin "Hugo" Kosiński

# BIURWOLANDIA

FAKTY, O KTÓRYCH WOLAŁBYŚ NIE WIEDZIEĆ



Marcin „Hugo” Kosiński

BIURWOLANDIA.PL

© Copyright by MHK & 3DOM  
Projekt okładki: Anna Wojtowicz  
Redakcja i korekta: Katarzyna Michalak, Kacper Helian,  
Krzysztof Kosiński  
Autor ilustracji: Piotr Kochański (piotr@kochanski.com.pl)  
Skład: Wydawnictwo 3DOM

[www.biurwolandia.korespondent.pl](http://www.biurwolandia.korespondent.pl)

Wydawnictwo 3DOM  
Częstochowa 2018r.  
Wydanie pierwsze  
Nakład 2000 egz.



e-mail: [kontakt@3dom.pro](mailto:kontakt@3dom.pro)  
[www.3dom.pro](http://www.3dom.pro)  
[fb.com/3dompro](https://fb.com/3dompro)  
tel. +48 537 122 666

TGS-84

ISBN 978-83-66036-10-9

# Spis treści

Zwierzenia przedsiębiorcy	15
Kultura i sztuka	32
Ekonomia	47
Rozgrywki medialne	106
Polska rzeczywistość	127
Varia	244
Dywagacje nie tylko polityczne	261

## Bestseller

Wstęp do książki p.Kosińskiego piszę po raz drugi, bo pierwszy gdzieś zniknął. Na pewno duplikat będzie gorszy, bo po raz drugi źle mi się pisze. Jeśli więc ta książka nie zostanie bestsellerem, to wyłącznie z mojej winy.

Książka zawiera

- (a) tezy słuszne i absolutnie nie do przyjęcia,
- (b) tezy niesłuszne i absolutnie nie do przyjęcia oraz
- (c) kilka takich, które mnie się nie podobają – z czego jednak nie wynika, że są do przyjęcia.

Czyli, krótko pisząc: jest skazana na sukces.

Pytanie tylko: co nazywamy sukcesem?

Najprawdopodobniejsza reakcja przeciętnego czytelnika będzie chyba taka: „W życiu nie będę czytać tego autora!”. Po czym czytelnik ten co jakiś czas będzie brał tę książkę do ręki, by (pomrukując ze złości) rozprawiać się z tezami p. Kosińskiego. I może za którymś razem stwierdzi, że mu się to nie udaje...

W każdym razie: nawet dla mnie niektóre rozumowania Autora są karkołomne. Natomiast 4/5 to przecieranie szlaków ideom miłym konserwatywnym liberałom. A pisane to stylem śp. Janusza Korczaka – czyli krótkie zdania, jak dla dzieci. Możliwe zatem, że zrozumieją ją nawet ci, co oglądają telewizję. Więc należy przeczytać (ja musiałem zrobić to po raz drugi, więc niech i inni cierpią!), po czym puścić w obieg wśród znajomych. Bo na rynku, jako bestseller, będzie nie do kupienia.

Janusz Korwin-Mikke

## Ciężkie czasy idą

Można powiedzieć, że zajmuję się zawodowo uprawianiem publicystyki, którą nazywają sarkazmem, ironią, purenonsensem, satyrą, farsą, groteską, cynizmem, roastem, pastiszem, czarnym humorem, surrealizmem czy absurdem, na końcu okraszona dystansem wobec siebie.

Możliwe, że czasy takich gatunków właśnie przemijają. Dlaczego?

Bo Minister Finansów właśnie stwierdził, że posłowie i senatorowie mają kwotę wolną od podatku dziesięć razy większą niż reszta Polaków, gdyż „ciężko pracują” i wykonują odpowiedzialną pracę.

A Jean-Claude Juncker, Przewodniczący Komisji Europejskiej – symbolu demokracji – rzekł, że:

Nie możemy zabrać Europejczykom prawa do wyrażania swoich poglądów. Ale (!) jeśli chodzi o referendum w sprawie członkostwa w UE, myślę, że to nie jest mądre, aby organizować kolejne tego rodzaju plebiscyty.

I jeszcze wspomniany wcześniej Minister powiedział, że dla bogatych to: „oczywiście (!) nie powinno być kwoty wolnej, tylko duża progresja” podatków.

Człowiek najpierw myśli, że to żart. Jednak po chwili się orientuje, że oni tak na serio. Czy można być bardziej sarkastycznym od rzeczywistości?

A poniżej znajdziecie moje, starannie wybrane, felietony z ostatnich trzech lat, opisujące dzisiejszą rzeczywistość.

Marcin „Hugo” Kosiński

## Zwierzenia przedsiębiorcy Nie tylko na temat braku złudzeń



## Czy firma istnieje dla zysku?

Nie wiem skąd to przekonanie graniczące z pewnością wśród wielu zwolenników wolnego rynku, że firmy tworzy się po to, by maksymalizować ich zysk, a że inne podejście jest po prostu... nierynkowe.

Podczas gdy zysk jest dla spółki takim samym kosztem, jak każdy inny. Wszystko jedno, czy firma ma wydać pieniądze na nowe maszyny, pensje pracowników, fuzję, czy wypłacić kasę właścicielowi.

Znam osobiście właściciele przynajmniej kilku firm, dla których zysk jest albo nieistotny, albo znajduje się gdzieś w okolicach 10. pozycji na liście priorytetów.

Spółkę tworzy się w określonych celach. Co więcej, potem te cele się okresowo zmieniają. By je osiągnąć, trzeba ponosić koszty. A warunkiem ich osiągnięcia jest pozytywny *cash flow*.

Cele za to mogą być wszelakie. Gdy ktoś już ma wystarczająco pieniędzy na zaspokojenie swoich potrzeb codziennych, myśli w innych kategoriach, niż tylko by je zaspokoić. Ma jakieś cele... Czasem są to ambitniejsze projekty, czasem więcej mniejszych projektów, czasem inwestowanie w obce projekty (również w te, które są robione jako hobby lub stanowią chęć stworzenia czegoś niekomercyjnego).

Czasem powodem jest chęć zyskania w przyszłości wolnego czasu, czasem szybkie rośnięcie firmy, by osiągnąć efekt skali lub uzyskać ponadprzeciętną wycenę od inwestorów, czasem by mieć środki do finansowania charytatywnych projektów, czasem by robić to, co się lubi, a nie musieć siedzieć na etacie, a czasami w celu akumulacji pieniędzy w poszukiwaniu przyszłych okazji...

Jeszcze innym podejściem może być po prostu chęć robienia tego, na czym się człowiek zna, ale bez zbytej presji.

Ma się wówczas wystarczająco dużo czasu dla rodziny i na pasję, zamiast na wieczne maksymalizowanie swojej wypłaty.



## Dlaczego nie prowadzę firmy w Polsce?

Często ludzie mnie pytają, dlaczego kiedyś wyprowadziłem swoje działalności do Wielkiej Brytanii.

Odpowiadam im: po pierwsze, dlatego że mogłem. A niestety nie każdy może. I już nawet nie chodzi o to, że pierwszy podatek trzeba odprowadzić po około 2 latach...

Po 12 miesiącach prowadzenia spółki mamy 8 miesięcy na złożenie rozliczenia i 3 miesiące na zapłacenie podatku. Aha, raz na 5 lat istnieje możliwość przedłużenia okresu rozliczeniowego o 6 miesięcy. Ale dla mnie najważniejsza była inna rzecz.

### Jak to wygląda w Polsce?

Ostatnie miesiące to z jednej strony podatek handlowy, z drugiej – nowy podatek od wody, z trzeciej – opłata audiowizualna, z czwartej – podatek bankowy, z piątej – podwyżka OC, z szóstej – danina solidarnościowa, z siódmej – opłata paliwowa...

A dodatkowo są nowe utrudnienia: zakaz handlu w niedziele, wzrost płac minimalnych i przez to składek na ZUS oraz masa innych pomysłów, których nie śledzę, bo i nie mam na to czasu. Mam pewność: na pewno będzie trudniej, niż jest teraz.

### A w Wielkiej Brytanii

Z kolei prowadząc firmy w UK mam sporą dozę pewności, że z każdym rokiem będzie coraz łatwiej.

Kwota wolna od podatku co roku rośnie o kilkaset funtów. Ulgi podatkowe się mnożą, a nie dzielą. Ale przede wszystkim chodzi o podejście, bądź co bądź, urzędników:

- PL – osoby przedsiębiorcze są złodziejami.
- UK – osoby przedsiębiorcze są moimi pracodawcami.

### A konkretniej?

Do 2020 roku podatek dochodowy dla firm w Wielkiej Brytanii ma spaść do 17% – obecnie wynosi on 19%. Ponad 3 miliony

Brytyjczyków nie płaci podatku dochodowego w ogóle. Kwota wolna od podatku wynosi 11850 funtów, czyli prawie 60 tysięcy zł zgodnie z dzisiejszym kursem walut. A kwota wolna od NIC (to taki piękny skrót ichniejszego ZUS) to 8424 funtów. Ponadto zmieniają się progi podatkowe – drugi (stawka 40%) będzie się zaczynać się od około 45-50 tysięcy funtów zarobków. Nie chodzi mi o przywiązywanie się do liczb, bo realia mogą się zmienić, a książkę tę kupiłeś na przełomie 2018/2019 roku. Chodzi o kierunek, który zachęca do przeprowadzania się, robienia interesów, zatrudniania się i myślenia nad organizowaniem swojej przyszłości w danym kraju.

## **A znów wracając do Polski**

Organy skarbowe uzyskują „ostrą amunicję” przeciwko firmom – tzw. klauzulę do ścigania podmiotów unikających opodatkowania. Klauzula ma służyć eliminowaniu sztucznych konstrukcji prawnych, których celem nie jest osiągnięcie stricte biznesowych efektów, lecz przede wszystkim oszczędności podatkowych.

Gdy fiskus będzie podejrzewał takie kombinacje, to sprawdzi, czy ma do czynienia z niedozwolonym unikaniem opodatkowania. Jeżeli to stwierdzi, nałoży na firmę klauzulę, czyli przekreśli nielegalną optymalizację i nakaże dopłacić zaległą daninę.

## **Pewny duży problem**

Uruchomienie spółki w UK zajmuje moment. Wszystko zależy tylko od tego, jak szybko umiesz wypełnić formularz w Internecie. I to wszystko! Od tego momentu masz 12 miesięcy na złożenie pierwszego sprawozdania podatkowego, a następnie 8 miesięcy na opłacenie podatku, który sobie wyliczyłeś. A podstawą dla brytyjskiej skarbowki jest wyciąg z konta. Księgowość to niejako tylko dodatek, dla twoich potrzeb. VAT-u najczęściej nie musisz płacić, bo limit jest tak wysoki, że przez długi czas go nie przekroczysz. Pojęcie kasy fiskalnej nie istnieje. Kasy instalujesz, jeśli ci jest wygodnie. A rachunki wydajesz na wyraźne żądanie klienta.

## Jak się prowadzi firmę w Polsce?

Do 7. dnia każdego miesiąca:

- obowiązek rozliczenia podatku, jeśli jego formą rozliczeniową jest karta podatkowa.

Do 10. dnia miesiąca:

- obowiązek uregulowania składek ZUS, jeżeli przedsiębiorca nie zatrudnia pracowników.

Do 15. dnia miesiąca:

- konieczność wpłaty składki na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne oraz Fundusz Pracy lub Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych;
- złożenie deklaracji VAT-UE za miniony miesiąc, składanej w wersji papierowej.

Do 20. dnia miesiąca:

- wpłacenie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych;
- wpłata zaliczki na podatek dochodowy od zarobków pracowników;
- wydruk zapisów z księgi podatkowej prowadzonej elektronicznie;
- wpłata zaliczki na podatek dochodowy przez osoby, które prowadzą działalność na zasadach ogólnych – PIT/CIT.

Do 25. dnia miesiąca:

- dokonanie miesięcznego rozliczenia podatku VAT oraz złożenie formularza VAT-7;
- dokonanie rozliczenia miesięcznego podatku akcyzowego;
- złożenie miesięcznej deklaracji podsumowującej VAT-EU w wersji elektronicznej;
- wpłata zaliczki na podatek VAT dla I i II miesiąca kwartału dla przedsiębiorców, którzy rozliczają się deklaracją VAT-7D;
- złożenie miesięcznej deklaracji podsumowującej VAT-27.

Dziwne, że Brytyjczycy nie zakładają firm w Polsce.

## Pracowniku, ile kosztujesz pracodawcę?

Jest prawda i „prawda”.

### „Polacy zarabiają średnio 5 tys. zł miesięcznie”

To znaczy, że tak naprawdę:

- Tak, ale brutto. Netto zostaje im 3600 w kieszeni. A pracodawca musi zapłacić 6100 złotych.
- Tak, ale to średnia wyliczana tylko na podstawie pensji w urzędach i firmach powyżej 9. pracowników.
- Tak, ale liczba aktywnych firm w Polsce to niecałe 2 miliony, a tych zatrudniających ponad 9 pracowników – niecałe 100 tysięcy.
- Tak, ale dodatkowo jeśli jeden szef zarabia 10 tysięcy, a 9 pracowników po 1000, nie oznacza, że każdy z nich ma 1900.
- Tak, ale obliczając wartość środkową (medianę) pomiędzy wszystkimi zarabiającymi, kwota ta spada już do 3,2 tysięcy złotych.
- Tak, ale prawie 70 procent społeczeństwa zarabia nawet poniżej tej powyższej kwoty.
- Tak, ale najczęstsze wynagrodzenie (dominanta) wynosiło ostatnio 1600 złotych do ręki.

Wobec czego...

Jeśli mamy być uczciwi, mówiąc ile „zarabia się w Polsce”, to musimy wyjść od tej ostatniej liczby, a nie od tej pierwszej. Na koniec musimy wziąć pod uwagę, że:

- wielkość szarej strefy w Polsce to 10-30 procent gospodarki;
- wielkość „czarnego rynku”... nie wiadomo.

To z kolei podnosi zarobki, z których nikt nie chce się spowiadać. Bo jest „prawda” i prawda. A tę ostatnią starałem się ująć w niniejszej książce.

## Zbędny element

Gdy tak sobie patrzę dzisiaj na biznesy, to dochodzę do wniosku, że produkt i obsługa klienta są zupełnie niepotrzebne.

Bo co się tak naprawdę dzisiaj liczy w Polsce w prowadzeniu biznesu?

Liczą się dotacje, zamówienia rządowo-samorządowe i wspólne picie wódki z ludźmi ustanawiającymi oraz wykonującymi aktualne prawo.

A klienci i produkty są całkowicie zbędnymi i – w sumie – dość uciążliwymi elementami nie dającymi większego zysku.

Albo po prostu klientami są teraz biurokraci, a produktami – dostarczone im formularze. I musimy sobie przededefiniować pojęcie „biznesu”, by... odnieść sukces.



## Podatek PIT – czy likwidacja jest możliwa?

Niejednokrotnie bawię się cyferkami. Bo wychodzę z założenia, że z emocjami można dyskutować, a z liczbami trudniej. To teraz zastanowię się, co by musiało się stać, aby dziś zlikwidować podatek dochodowy.

Na początek warto uczciwie wspomnieć, że wpływy z tej daniny to ok. 80 mld zł rocznie: częściowo z budżetu państwa, częściowo z samorządów.

Ale:

- PIT w Polsce płaci około 25 milionów ludzi (m in. emeryci);
- 17 milionów jest aktywnych zawodowo;
- 16 milionów z nich legalnie pracuje;
- Tylko 12 milionów pracuje w sektorze prywatnym.

Zgodnie z powyższym, niewirtualne przelewy stosuje połowa składkowiczów.

Przyjmijmy więc, że realne wpływy z PIT wynoszą ok. 40 mld. Co więcej, około 5 mld zł rocznie to koszt poboru i wypełniania deklaracji podatkowych, czyli realny „zysk” do budżetu państwa i samorządów z podatku PIT to nie więcej niż 35 mld zł rocznie. Jest to więc punkt wyjścia.

Teraz przejdźmy do kosztów, które można by uciąć.

Koszt programu „500+” to 25 mld rocznie.

Gdyby się z niego wycofać, wciąż nie wystarczyłoby to do zlikwidowania podatku PIT. Ale gdyby dołożyć do tego:

- 10 mld w sektorze „kultura i media” (TVP, muzea, dotowanie filmów i takie tam),

albo

- 7 mld – wydatki samorządów na mieszkania oraz 3 mld na zasiłki dla bezrobotnych,

albo

- 10 mld – fundusz pracy,

albo

- aż 22 mld – dotacje do szkolnictwa wyższego.

Gdyby wziąć to wszystko pod uwagę, można by zacząć zastanawiać się, czy i podatku CIT nie zlikwidować...

A gdyby jeszcze uwzględnić 6 mld dotacji na sport, to może oba podatki dałoby się wyeliminować.

Jest jeszcze pozycja w wydatkach publicznych pt. „pomoc społeczna”, która opiewa na kwotę 45 mld zł. Przy likwidacji tych kosztów można by usunąć parę kolejnych podatków.

Sam państwowy pobór za poruszanie się płatnymi drogami to „tylko” 1,5 mld. A „podatek Belki” to 3 mld...

Naprawdę wszystko się da, gdyby tylko przestać wydawać. I nie trzeba będzie kraść.



## Nazwa „Zakład Ubezpieczeń Społecznych” jest mocno przemyślana

Zakładasz się z państwem, że umrzesz dopiero po osiągnięciu 120. roku życia, bo dopiero wtedy zaczniesz Ci się opłacać pobieranie państwowej emerytury. Dopiero w takim wieku wyjdiesz na plus w porównaniu z tym, co wcześniej odprowadziłeś jako składkę emerytalną.

Ta jedna składka wynosi dziś minimum 500 zł.

To przez 40 lat daje 240 tys. zł.

Wliczając procent składany, odprowadzasz 600-800 tys. zł

Zakładając więc, że dożyjesz 115-130 lat, to jest to dla Ciebie bardzo opłacalny deal i powinieneś w niego wejść.

Nie rozumiem więc, dlaczego państwo tak bardzo napiętnuje gry hazardowe.

A Tobie w tym samym czasie ma brakować 300 zł do pierwszego?

ZUS wydaje na swoje utrzymanie 4,6 mld zł rocznie. Głównie na to, by policzyć Twoją emeryturę, czyli coś czego nie ma. No i musi też zrobić przelew.

Wydajemy więc pięć miliardów każdego roku na to, by pani mogła wysłać pieniądze. Póki są...



## Problemy z ideałami ludzi ze „świata wolnościowego”

Marzą sobie o wolnym rynku, niskich podatkach, czasem ich braku i ograniczeniu lub zlikwidowaniu roli państwa.

Potem rodzice przestają finansować ich imprezy, więc stykają się z realnym życiem. Tym, gdzie połowa ludzi żyje z dotacji i zasiłków, a spora część pozostałych – z układów z tymi pierwszymi. I przez to zderzenie często się łamią, uważając, że dzisiejszy świat nie umożliwia wdrożenia w życie ich ideałów: podatki nigdy nie spadną do zera, ZUS nie zniknie, a TVP nie przestanie ich wkurzać.

Dlatego podpowiemy, po co są ideały.

Wbrew pozorom nie po to, by je w pełni realizować. Za to bardzo się przydają, by ku nim dążyć.

Ideały istnieją po to, by nadawać kierunek.

A obranie kierunku jest bardzo istotne, gdyż wtedy można ocenić, która sytuacja jest lepsza, a która gorsza od tej obecnej. Bo to rzadko jest takie oczywiste. I często wymaga tymczasowych wyrzeczeń w imię długofalowych zysków.

I dlatego przydają się nawet wtedy, gdy w pełni zdajemy sobie sprawę, że nigdy nikt ich całkowicie nie wdroży w życie.

Książka zawiera:  
(a) tezy słuszne i absolutnie nie do przyjęcia,  
(b) tezy niesłuszne i absolutnie nie do przyjęcia, oraz  
(c) kilka takich, które mnie się nie podobają – z czego jednak nie wynika,  
że są do przyjęcia.  
Czyli, krótko pisząc: jest skazana na sukces.

*Janusz Korwin-Mikke*

-----

(...) Zdecydowana większość obserwacji i wniosków Marcina Hugo Kosińskiego jest najzupełniej słusznych. W zasadzie to pisze on to samo, co ja. Czytając te krótkie teksty, zwłaszcza dotyczące bieżących wydarzeń, przypominałem sobie, że sam widziałem i opisywałem sprawę podobnie. Dobrze się stało, że teksty Marcina „Hugo” Kosińskiego nie znikną gdzieś w internecie. Dzięki wydaniu ich w formie książki mają szansę przetrwać i dotrzeć do większej liczby odbiorców.

*Sławomir Mentzen*

-----

(...) Marcin Hugo Kosiński takiej bojaźni w sobie nie ma. Dowodzi tego swoim wieloletnim działaniem, publicystyką, tym razem także aforystyką. Kosiński oszczędza więc obszernych cytatów z prasy lokalnej, wypowiedzi z trybun i forów, ograniczając je do formy felietonów i skeczów, które łatwiej zrozumieć, zapamiętać i przyswoić.

*Jan Fijor*

-----

Hugo po prostu pisze, jak jest. Zdecydowanie polecam osobom szukającym książki na prezent dla nosaczy, którzy twierdzą, że „rząd coś daje”, a „przedsiębiorca to wyzyskiwacz”. To kolejna ważna cegiełka w budowaniu myśli wolnościowej w Polsce.

*Obywatel D.C.*

**MAGNA**  
POLONIA

**wRealu24**

**PŁ**BUDKA

**WS** wSensie.pl

**OBYWATEL DC**

**CE**  
**P**  
Centrum Edukacyjne  
POWIŚLE

**WOLNY**  
rynek



**KONTESTACJA.com**  
RADIO WOLNYCH LUDZI